

DZIŚ W NUMERZE:

Uczta aktorska **str. 3**

Dziewczyna na medal **str. 4**

Dziejochciejstwo, dziejokręctwo **str. 5**

Dziś finał hokejowej łamigłówki **str. 8**

WTOREK
20 LUTEGO 2007
NR 21
ROCZNIK LXII
CENA 6 KČ

tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz

ŻOŁOŻE W MĘSKIM WYKONANIU ROZŚMIESZYŁY SAŁĘ

Karnawał zakończono «Swinobiociem»

ŚWIĘTA GÓRNA (dc) – Występy chórów kojarzą nam się z poważną atmosferą, paniami w sukienkach wieczorowych i paniami w garniturach. Jak się jednak okazuje, chórzyści mogą pokazać również całkiem inny program – śmieszny, w kabaretowym stylu. Przewodniczącym tym mogli goście sobotniego „Swinobiocia”, imprezy zorganizowanej już drugi raz przez MK PZKO w Suchej Górze.

W tym roku chór mieszany „Sucha Górna” przygotował na sobotnie podopiecznym dwuczęściowy program. Pierwszą część, zgodnie z nazwą całej imprezy, poświęcono byłej tradycyjnej wsieliskiemu swinobiociu czyli – jak mówi – „zabijaczce”. Humorstyczne widowisko o zapomnianym rzeźniku i wieprzu, który uciekł do lasu i utopił się w gnojowisku, rojone było na miarę biorących w udział „aktorów”. Znane im z codziennego życia sytuacje oraz scenariusz napisany w gwarze sprawiły, że wszyscy zachowywali się na scenie swobodnie i swobodnie. Na brawa zasłynęli więc: Władysław Siuda jako rzeźnik, Oton Rzyman w roli trochę szalonego gospodarza i Olga Or-

del jako jego energiczna żona, jak również Jan Tomiczek (sąsiad) i Anna Rzyman (sąsiadka). Ciekawe były intermezja urozmaicająca przedstawienie – dowcipne wiersze i humoreski w podaniu kolejnych członków chóru.

ciąg dalszy na str. 3

Więcej dwujęzyczności

WĘDRYŃIA (hs) – Podwójne nazewnictwo w gminie zostanie rozszerzone – zdecydował w ub. tygodniu samorząd Wędrzyna. Stanowisko Komitetu ds. Mniejszości Narodowościowych w tej sprawie przedstawiła podczas obrad przewodnicząca **Marta Roszka**. W Wędrzynie wprowadzono dwujęzyczne napisy tuż po odłączeniu się wioski od Trzyńca. W najbliższym czasie zostaną uzupełnione o nowe oznaczenie Urzędu Gminnego, tablic informacyjnych wewnątrz budynku, tablice kierunkowe oraz napis na Domu Opieki Społecznej w Wędrzynie Zaolziu.

Wniosek o wprowadzenie podwójnego nazewnictwa został przyjęty większością głosów. Projekt postanowiono jak najszybciej zrealizować.

Pieniądze na zabytki

ORŁOWA (wak) – Do końca marca br. można składać wnioski o celowe pożyczki budowlane, które właścicielom nieruchomości w historycznym centrum Orłowej udziela Urząd Miasta z Funduszu Opieki nad Zabytkami Kultury. Fundusz powstał w 2005 roku i ma na celu zachęcenie osób prywatnych i przedsiębiorców do inwestowania w zabytki. Kredyt może zostać przyznany m.in. na takie cele, jak renowacja dachu, wymiana okien czy na hydroizolację fundamentów.

Holandia potrzebuje pracowników

z nowych państw członkowskich jest pożądanym. Otwarcie nie dotyczy Bułgarii i Rumunii. Obywatele RC mogą już bez pozwolenia pracować na rynkach Wielkiej Brytanii, Irlandii, Szwecji, Grecji, Finlandii, Hiszpanii, Portugalii i Włoch. (mro)



Panie zaprezentowały się jako legendarne „Filipinki”.

MEDAL DOLNOŚLĄSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ DLA BOGUSŁAWA CHWAJOLA

Na rzecz społeczności lekarzy

WROCŁAW (mro) – W uznaniu zasług dla społeczności lekarskiej Kapituła medala im. Jana Mikulicza-Radeckiego Dolnośląskiej Izby Lekarskiej odznaczyła 17 bm. przy okazji obrad XXIV Zjazdu dziesięciu lekarzy. Wśród odznaczonych lekarzy z Polski i Niemiec znalazł się także Zaolziak z Republiki Czeskiej, **Bogusław Chwajola**.

– Czuję się niezmiernie zaszczycony tym wyróżnieniem – powiedział po powrocie prezes honorowy Polskiego Towarzystwa Medycznego w RC. – Biorę je jako wyraz uznania dla mojej 25-letniej pracy na rzecz środowiska lekarzy zaolziańskich, począwszy od Klubu Medyka aż po PTM. Uznania za pracę na rzecz polonijnych i polskich środowisk medycznych, za fakt zorganizowania dwóch międzynarodowych kongresów lekarzy, za zacieśnianie wzajemnych kontaktów zarówno na polu naukowym, kulturalnym, jak i w pracy społecznej.

Dolnośląska Izba Lekarska zwróciła dodatkowo uwagę na aktywność dr. Bogusława Chwajola w sferze polskiej wiedzy lekarskiej oraz jego znaczące zasługi dla całej społeczności lekarskiej.

Przypomnijmy, że **Jan Mikulicz-Radecki** był pionierem gastrokopii, operacji żołądka, położył nieocenione zasługi na polu antyseptyki (m.in. przez zastosowanie jodoformu) i jest nazywany ojcem chirurgii XX wieku.

BEZPŁATNA NAUKA DLA WSZYSTKICH CHĘTNYCH

Kursy dofinansuje Unia

CZ. CIESZYN (kor) – Średnia Szkoła Hotelarstwa, Przedsiębiorczości i Handlu przy ul. Frydeckiej przygotowała nowy projekt edukacyjny z zakresu gastronomii i hotelarstwa. Dzięki środkom z funduszy Unii Europejskiej

i Europejskiego Funduszu Społecznego RC w szkole powstało edukacyjne centrum gastronomiczno-handlowe, które będzie organizować bezpłatne kursy.

Na pierwszym z nich będzie można poznać podstawy języków obcych – angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, a także polskiego. Drugi kurs dotyczy podstaw obsługi komputera, trzeci – pomoże wszystkim tym, którzy pragną założyć własną firmę (m.in. minimum prawne, księgowość). Jest też kurs dla adeptów sztuki kulinarnej oraz kurs dla przyszłych kelnerów (m.in. podstawy sommelierstwa czy sztuki barmańskiej).

Więcej informacji można zdobyć na stronach internetowych szkoły:

Dom w płomieniach

RZEKA (mro) – Pięć jednostek Straży Pożarnej byłego powiatu frydecko-miasteczkiego gasiło w piątek wieczorem pożar na strychu domku rodzinnego w Rzece. – Zaraz po otrzymaniu zgłoszenia na miejsce pożaru wyruszyło pięć jednostek – dwie Wojewódzkiej Straży Pożarnej i trzy ochotnicze jednostki z Rzeki, Gnojnika i Gutów – przekazał „GL” **Petr Kúdela**, rzecznik prasowy WSP.

Pałił się strych dwupiętrowego budynku mieszkalnego, z garażem w piwnicy. Przez 40 minut strażacy lokalizowali ogień, po trzech godzinach pożar był ugaszony. Przyczyna pożaru nie jest znana. Najprawdopodobniej zainicjowała przebudowa strychu. Szkada szacowana jest na 100 tys. Kc.

TEGO PROBLEMU NIE TRZEBA SIĘ WSTYDZIĆ, MOŻNA GO ROZWIĄZAĆ

KARWINA (wak) – Inkontynencję, czyli nietrzymanie moczu, leczy się za pomocą odpowiednich ćwiczeń gimnastycznych, zabiegów fizjoterapii, farmakologii oraz leczenia operacyjnego. Dużą popularnością, ze względu na dużą skuteczność i małą inwazyjność, cieszy sięTVT (ang. tension free vagina), zabieg polegający na podwieszeniu cewki moczowej specjalną taśmą.

Te właśnie zabiegi wykonuje się od pół roku w szpitalu w Karwinie Raju. Według informacji **Petra Fialy**, ordynatora oddziału ginekologiczno-polożniczego, dotychczas przeprowadzono ich tutaj ponad 20, w tym roku liczba ta wzrosła do 40. Mogłoby być ich znacznie więcej, gdyby nie limity

finansowe. Nowoczesną i prostą metodę stosuje się wówczas, jeżeli nie dają efektu żadne ćwiczenia. Skuteczność metody w leczeniu wysiłkowego nie-

Na kłopoty – taśma

trzymania moczu oceniana jest na 80 proc. Operacje są dość proste, bez otwierania brzucha, trwają ok. 15 minut, na drugi dzień po zabiegu pacjentki mogą opuścić szpital.

Cały zabieg polega na tym, że przez bardzo małe cięcie na przedniej ścianie pochwy zakłada się taśmę siatkową pod cewkę moczową. Taśma jest tak

skonstruowana, że się nie przesuwają, podczas ruchów lub ćwiczeń podtrzymuje cewkę, pozwalając utrzymać jej szczelność, by zapobiec wypuszczeniu moczu. Jeżeli jest prawidłowo założona i nie ma powikłań, załatwia sprawę na całe życie.

Zdaniem ordynatora Fialy, problem nietrzymania moczu jest stresujący przede wszystkim dla młodych kobiet, które rezygnują z tego powodu m.in. ze sportu, ba, wychodzenia z domu. Twierdzi, iż nie trzeba się wstydzić tego problemu. Trzeba o nim mówić z ginekologiem, zrobić potrzebne badania, zastosować ćwiczenia. A pomoc jest bardzo prosta.

pogodna

WTOREK – Zachmurzenie umiarkowane z przejaśnieniami, rano możliwe lokalne mgły i zamglenia. Temperatura w dzień 4-8 st., nocą od 1 do -3 C. Wiatr zach. do 4 m na sek.
RODA – Zachmurzenie zmienne, rano lokalne mgły i zamglenia. Temperatura w dzień 3-7 st., nocą od 1 do 1 st. C.



07021
9 771212 422027

tydzień

12 - 18 II 2007

■ Szalony strzelec zastrzelił w centrum handlowym w Salt Lake City w amerykańskim stanie Utah pięć osób, a kilkanaście zranił. Osiemnastoletniego mężczyznę zastrzeliła wezwana na miejsce tragedii policja.

■ Sześciostronne międzynarodowe rozmowy o północnokoreańskim programie jądrowym przyniosły kluczowe porozumienie. Korea Północna zobowiązała się do zamknięcia swego głównego reaktora jądrowego w ciągu 60 dni, w zamian za dostawę oleju opałowego.

■ Czeska policja zastrzeliła ochronę praskiego lotniska oraz jednego z hoteli w stolicy. Powodem były informacje o przygotowywanym ataku terrorystycznym na te obiekty.

■ Chiński sąd skazał na karę śmiertelną oszusta, który wyłudził od ludzi 387 mln dolarów, mając ich obietnicą dużych zysków z hodowli mrówek, które miały być rzekomo potrzebne do produkcji wina, herbaty i napojów leczniczych.

■ Amerykańskie i irackie jednostki wojskowe rozpoczęły w Bagdadzie na szeroką skalę zakrojoną operację, której celem jest oczyszczenie miasta z bojówek antyrządowych oraz terrorystów.

■ Na stronach internetowych Kancelarii Prezydenta RP opublikowano raport z weryfikacji Wojskowych Szubz Informacyjnych (WSI). Według tego raportu, WSI starali się opanować handel bronią, sektor paliwowy oraz media. Raport wywołał bardzo niejednoznaczne opinie. Jego autorzy oskarżyli o „zaniechanie” m.in. byłych prezydentów, Lecha Wałęsę oraz Aleksandra Kwaśniewskiego.

■ Korea Północna uroczystie obchodziła 65. urodziny lidera kraju, Kim Dzong Ila, nazywanego „Słońcem XXI wieku”. Obchody obejmują między innymi wystawy nowych gatunków kwiatów, specjalnie wyhodowanych i nazwanych kimdzongiliami, na cześć „Drogię Przywódcy”.

■ W polonańskiej klinice urodziły się kolejne polskie pięciorkaczki – cztery dziewczynki i jeden chłopczyk.

■ Włoski sąd oskarżył 26 agentów amerykańskiej CIA oraz pięciu oficerów włoskich tajnych służb o udział w porwaniu byłego egipskiego imama, do którego doszło w roku 2003 w Mediolanie.

■ Pierwszych 70 polskich żołnierzy przyjechało do Afganistanu i rozpoczęło służbę w tym kraju w ramach misji NATO. W ciągu najbliższych dwóch miesięcy do Afganistanu ma dojechać reszta polskiego kontyngentu, czyli w sumie 1200 osób.

■ Były prezydent Polski, Lech Wałęsa, zapowiedział, że podejmie kroki prawne przeciwko ministrowi obrony Aleksandrowi Szczygłowi, który oskarżył go o zaniechanie w sprawie likwidacji Wojskowych Szubz Informacyjnych.

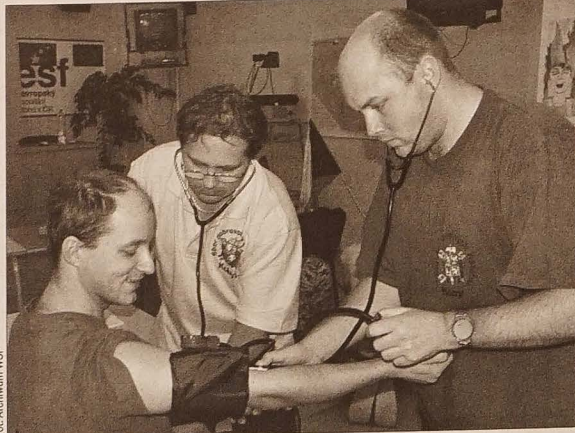
■ W Afganistanie spadł amerykański śmigłowiec wojskowy. Zginęło 8 żołnierzy, a 14 zostało rannych. Przyczyną tragedii była awaria silnika.

■ Izrael i USA nie będą utrzymywać żadnych kontaktów z przyszłym palestyńskim rządem jednocyfrowym, jeśli nie zaakceptuje on międzynarodowych żądań w sprawie polityki wobec Izraela – uzgodnili premier Ehud Olmert i prezydent George Bush.

■ W okolicach Moskwy wykryto kilka ognisk ptasiej grypy w hodowlach drobiu. Weterynarze nie wykluczają, że może chodzić o działania bioterorystów.

■ W kilku miastach Polski odbyły się kolejne protesty przeciwko budowie obwodnicy Augustowa, która ma przebiegać przez Dolinę Rospudy. Wszędzie manifestanci podkreślali, że protest jest przeciwko lokalizacji, a nie samej budowie obwodnicy Augustowa. (M.B.)

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



W programie zajęć MOST-u przewidziane są także wykłady na temat udzielania pomocy medycznej.

Jak śpieszyć na ratunek

OSTRAWA (mro) – Bezpłatne kursy tego co najnowocześniejsze w przeprowadzaniu prac ratowniczych rozpoczyna się w połowie roku w byłych

miastach powiatowych, m.in. Karwinie i Frydku-Mistku, a będą przeznaczane dla strażaków ochotniczych straży pożarnych. Kursy są efektem pracy Centralnej Szkoły Strażackiej oraz Stowarzyszenia Strażaków Moraw i Śląska z nazwą MOST finansowanego z Funduszu Społecznego UE i budżetu RC.

W województwie morawo-słaskim 4 mln Kč przeznaczono na ten cel w grudniu 2006 r. Program zakłada przeprowadzenie 12 kursów po 45 godzinach nauczania każdy z tak potrzebnych dziedzin, jak ochrona mieszkańców przy katastrofach naturalnych, zwłaszcza powodziach (planowane są ćwiczenia w wodzie i budowa tam przeciwpowodziowych), praca z komputerem i internetem (np. robienie fotodokumentacji) czy udzielanie pomocy medycznej. Przewiduje się, że w województwie przejdzie kursy 180 ochotniczych strażaków. W ramach już otwartego projektu są obecnie szykowane skrypty i programy komputerowe.

Członkowie ochotniczych straży pożarnych mogą sami zgłaszać się na weekendowe szkolenia (www.uhs.cz).

Miasto z flagą

BOGUMIN (wak) – Od siedemdziesiątych lat ub. wieku miasto promuje herb, w tym roku do tego symbolu dołączyć miałyby flagi. Będzie ją można wywieszać przy każdej szczególnej okazji, dzięki czemu w mieście będzie uroczystej. Karel Muller, dyrektor Archiwum Krajowego w Opawie, obejrzał już pięć projektów graficznych flagi. Stwierdził, że wszystkie są zgodne z zasadami heraldyki i zawierają symboliczne elementy akcentujące miejski charakter Bogumina. Polecił projekt nr 5.

O tym, który z znaków graficznych umieszczony zostanie na flagie, zdecyduje w kwietniu samorząd, po czym projekt musi jeszcze uchwalić przewodniczący Izby Poselskiej Parlamentu RC.

Można dalej się kształcić

HAWIERZÓW (wak) – Drugi semestr w Akademii Trzeciego Wieku kontynuuje 73 emerytów i rencistów z Hawierzowa. Tę najpopularniejszą formę edukacji ludzi starszych, której celem jest aktywizacja intelektualna, psychiczna i fizyczna seniorów, rozpoczęto w tym mieście przed niespełna ośmiu laty, w roku obchodów Międzynarodowego Dnia Seniora.

– ATW to propozycja dla osób starszych, które chcą w życiu jeszcze coś osiągnąć i po przejściu na emeryturę lub rentę wcale nie mają zamiaru spocząć na laurach lub skazywać się na samotność – twierdzi Václav Bezeňný, dyrektor Instytutu Kształcenia Ustawicznego, w którym odbywają się zajęcia. Te prowadzą pedagodzy wyższych uczelni oraz lekarze z Ostrawy i Hawierzowa.

Zasadniczą formą kształcenia są wykłady i seminaria, które odbywają się zawsze w środy w godzinach przedpołudniowych – razem 256 godzin nauki. Obejmują różne dziedziny, jak np. historię, geografie, ekonomię, psychologię, a także tematy związane z polityką społeczną i komunalną, zdrowym stylem życia, Unią Europejską i UNESCO, kosmosem i astrologią. 2-letni kurs obejmuje również obsługę komputera oraz naukę języka angielskiego.

Słuchacze ATW nie mają obowiązku uczestniczenia we wszystkich zajęciach, nie mają również egzaminów. Wszyscy otrzymują legitymację słuchacza ATW, a na zakończenie dyplomy ukończenia studium.

za semestr płaci się 400 koron (ogółem 2 tys. Kč). Miasto na edukację jednej osoby przeznaczyło ponad 1800 Kč.

Ciekawostki

Kaczka ze »stabilizatorami«

Czworonoga kaczka wykluła się kilka dni temu na fermie w New Forest, 150 km na południowy zachód od Londynu, ale właścicielka hodowli dopiero w sobotę pokazała mediom wyjątkowo wiskę o imieniu Stumpy. „Byłam w kompletnym szoku. Pomyślałam sobie: »ten kaczor ma za duży nóg i nie przestawałam liczyć: jedna, druga, trzecia, czwarta« – opowiadała Nicky Janaway. Jak na razie Stumpy ma się dobrze. Biega na wszystkich swoich nogach, wykorzystując dodatkową parę z tyłu jako stabilizatory. Takie mutacje zdarzają się rzadko, ale były spotykane w innych miejscach na świecie.

Najostrejsza na świecie

Indyjski gatunek papryki chili Bhut Jolokia zostanie wpisany do księgi rekordów Guinnessa, jako najostrejszy gatunek papryki na świecie – poinformowali amerykańscy naukowcy.

Bhut Jolokia ma nieco ponad milion jednostek w skali Scoville'a – skali mierzącej ostrość papryki chili. Dla porównania, ostrość dzierzęcej dotąd oficjalnie palęczkę pierwszeństwa papryki Red Savina oscyluje wokół poziomu 500 tys. jednostek w tej samej skali, natomiast popularne chili Jalapeno osiąga ją maksymalnie 10 tys. jednostek. Dotąd w księdze Guinnessa jako najostrejsza papryka świata figurowała Red Savina, jednak od dawna wiadomo było, że istnieją co najmniej dwie bardziej ogniste odmiany chili. Rzetelna weryfikacja ostrości papryki zajmuje niekiedy kilka lat. Badania nad Bhut Jolokia prowadzono od 2001 r., jednak dopiero teraz wyniki uzyskała przez naukowców zaakceptowali autorzy księgi rekordów Guinnessa.

Delfiny na warcie

Marynarka wojenna USA zamierza wykorzystać inteligentne i łatwe w tre-

Samo życie

Batalia większości trwa

Po raz pierwszy spotkałem się z tym zjawiskiem jakieś dwadzieścia lat temu. Był to żargon pozbawiony może nie tyle polskiego słownictwa, co polski końcówek oraz spółgłosek ł, ś, ć, ż, dź... Po prostu uszy puchy. Wzrost – plot ma to do siebie, że nie jest dźwiękoszczelny.

Kiedy poruszyłem ten temat w gronie znajomych, dowiedziałem się, że przypadek ten nie jest odosobniony. Że jeśli potomek małżeństwa czesko-polskiego trafi do czeskiej szkoły, automatycznie zostaje pozbawiony kontaktu z językiem polskim i polską kulturą, ba nawet z lokalną odmianą gwary cieszyńskiej i autentycznym folklorem. Rzecz w tym, że grono pedagogiczne czeskich przedszkoli i szkół wymaga od rodziców, aby odzywać się do swoich pociec wyłącznie po czesku, ponieważ taki bilingwizm kwalifikuje je jako Czechów. Rodzice zaś w swej nadgorliwości obowiązków nakładają również na dziadków, aby broń Boże nie zarazili wnuków, »swymi chacharskóm rzeczóm«.

Mniemałem, że w epoce demokracji i łamania szlabanów granicznych, dzieje się potrzeba znajomości jak największej liczby języków obcych. Ten absurdalny wymóg czeskich belfrów przestał obowiązywać. Nic z tego. Kolejne pokolenie babć-babiczek nadal kalczy język czeski, aby podnieść się zięciom i synom, przy czym ani te pierwsze, ani ci drudzy, ani też rodzice, ryżujący ich nauczyciele nie biorą pod uwagę, że język czeski w takim wianiu nijak nie może wzbogacić czeskiej frazeologii ich maledwst.

No, chyba że nowożytnym Jungmanom, Palackim, Bezruczom i innymi doniom, którzy zdają się dominować w szkolnictwie czeskim na Ziemi Czeskiej, chodzi nie tyle o nauczanie swoich podopiecznych poprawnej czeszczyzny, ile o proste oderwanie ich od korzeni i pozbawienie tożsamości.

Słowem – batalii o ustawiczenie powiększenie większości trwa. Chciałabym się zaapelować: Babcie-Babiczki, opamiętajcie się, nie dajcie sobą manipulować!

DLA WICEWÓJTA POTRZEBNY ETAT

Projektów jest sporo

WĘDRYŃA (hs) – W minionym tygodniu w środę odbyło się w budynku Vitality Slezsko posiedzenie samorządu gminnego. Głównym punktem obrad było utworzenie etatu dla wicewójta Bogusława Raszki. Na podstawie uchwały samorządu zostanie on bowiem zwolniony z dotychczasowego miejsca pracy w celu objęcia posady w gminie od 1 kwietnia br. Rozważano również propozycje późniejszego terminu. Jednak w związku z przygotowywanymi dużymi projektami gminy zgodnie przyjęto termin kwietniowy.

Na posiedzeniu zdecydowano również m.in. o dobudowaniu nowe-

go zadania Czytelnia. Poruszone sprawę tzw. „czarnej dziury”, nieoświetlonego fragmentu drogi przed szpitalem na Sośnie. Przewidziano zrealizować tam odpowiednio oświetlenie.

Gmina w najbliższym czasie się również wybudowaniem trawerowej „Wędryński kotar”. W tym celu z tym, że to przedsięwzięcie uzależnione od dotacji, tegorocznej wody rowerowej „Wędryński kotar” będą się jeszcze na starą nawierzchnię. Natomiast przyszłoroczne prace już się odbyły na nowej trasie.

Rowerzyści łatwiej

TRZYŃCIE (hs) – W Trzyczynie rowerzyści uzyskali kolejne udogodnienia. Mogą już wjeżdżać w niektóre centrum Starego Trzyczyna. Nie są więc korzystac z głównych ulic, jak dotychczas. Na ulicach nie umieszczone nowe znaki drogowe z logiem roweru. Umożliwiają m.in. wjazd na ul. Pocztową i ul. Miejską, również pod prać. Można wjeżdżać w jednokierunkową koło supermarketu „Diskont Plus”.

Kosmiczny hit

Najnowszym hitem kulinarnym w naszym kraju są nowościami Szanowni ostatnio... kosmiczne ziemniaki, hodowane z nasion zmutowanych pokładzie chińskiego statku kosmicznego. Lekko słodkawe ziemniaki fioletowym odcieniu nazywano „letową orchideą”. Hodująca je jest lansuje je jako unikatową żywność, a restauracje oferują je na wależnym kawy obiad w postaci chrupkiego frytek, w sałatkach, a nawet w napojach z lodem. Chiny w ramach swego programu kosmicznego produkowały liczne odmiany nowych owoców i warzyw, podobnie jak nasi kosmiczni promieniści i stanowi nieważkości. Chiny specjalności od rolnictwa twierdzą, że rośliny wyhodowane z takich nasion mogą być odporniejsze, dawać większe plony i mają więcej wartości.

OBOTNI WERNISAŻ W DUŻEJ GALERII TEATRU CIESZYŃSKIEGO

Każdy ma swojego anioła

CIESZYŃ (hs) – W sobotę odbyła w Teatrze Cieszyńskim premiera sztuki Stanisława Tyma „Rozmowy przy wycinaniu lasu”. Sztukę napisał w 1975 roku wyreżyserował Bronisław Kuśmider. Scenografię i kostiumy przygotowała do cieszyńskiej siedziby Teatru Cieszyńskiego reżyserka Barbara Guzik, muzyka jest autorstwa Mieczysława Mejszy.

Tradycją stały się w cieszyńskim teatrze towarzyszące premierze wystawy w galerii. Tym razem był to wernisaż wystawy Iwany Durstinovej pt. „Każdy ma swojego anioła”. Opowieścią o sztuce oświetlił wernisaż malarz, członek Unii Artystów Plastyków Republiki Czeskiej, Jindřich Štáfa. O muzyczną oprawę dbał Tomáš Kočko z akompaniamentem. Jeden z jego utworów stał się zresztą inspiracją do twórczości Durstinovej. Jej delikatne prace pełne macalnych emocji z jednej strony,



Uczestnicy wernisażu wystawy Iwany Durstinovej słuchają muzyki w wykonaniu Tomáša Kočka. a z drugiej strony pełne ulotności i atmosferą „Rozmów przy wycinaniu lasu”.

Karnawał zakończono »Świniobiciem«

Wzrost z str. 1

Wzrost z str. 1. Część programu jeszcze wyraźniej pokazała, że Zaolzie ludzie umieją się bawić i stroić sobie żarty z siebie bez względu na wiek. Panie i panowie w wieku babć i dziadków, poprzebierani w arcydowcipne stroje, zaprezentowali widowni parodię na słynne idole pop music z lat swej młodości. I tak panie w kolorowych szulcach i z kokardami we włosach przedstawiały „Finki”, inni chórzyci wystąpili jako kapela „Kučerovci” sponiała była solistka Maria Mec, a Jan Tomiczek alias Jagniew Wodecki zaśpiewał m.in. piosenkę „Pszczółka naja”. Największe salwy śmiechu wśród zebranych wywołano jednak pojawieniem się na scenie starszych panów zebranych za... mażoretki. Widać było, że sami wykonywać świetnie się bawią, zresztą nie mniej wesoło musiło być na próbach, prowadzonych przez autora scenar-

iusza i reżysera w jednej osobie Władysława Dźwignia oraz choreograf Janinę Rzyman.

W. Dźwignio zdradził nam, że ma już pomysł na program przyszłorocznego „Świniobicia”, lecz to, oczywiście, niespodzianka. Prezes MK PZKO Bronisław Zyder, dziękując chórzystom za sympatyczny występ, zaprosił zebranych do zabawy słowami: – Bawcie się tak długo, dopóki nam nie zabraknie gorzółki, a tego się jeszcze u nas w Suchej nie stało.

I bawiono się, nie tylko zresztą przy gorzółce, ponieważ jednym z głównych magnesów „Świniobicia” były – jakże inaczej – „zabijackowe” przysmaki.

ZAOLZIE TO NIE WIELKA BRYTANIA

Nie błądzimy i dobrze nam tak!

Jak podały brytyjskie media, na tamtejszych drogach pojawiają się polskojęzyczne napisy. W trosce o imigrantów z Polski Brytyjczycy zaczęli umieszczać informacje o objazdach w języku polskim.

Pierwsze tablice z polskojęzycznymi informacjami o objazdach pojawiły się na ruchliwej szosie A49 w hrabstwie Cheshire w środkowej Anglii. Tamtejsze władze lokalne podkreślają, że zdecydowały się na to, ponieważ w minionych miesiącach zaobserwowano, iż Polacy zmuszeni do korzystania z objazdów często błądzili.

Widać, ani Zaolziacy, ani Polacy nie pytają o drogi lokalnych władz, kiedy chcą dojechać na przykład do Olbrachcic czy Ligotki Kameralnej (podczas gdy na mapie i tablicach wjazdowych mają „Albrechtice” lub „Komorní Lhotka”). Nie ma więc sprawy... (mro)



Występ mażorettek w wykonaniu panów z chóru „Sucha” należał do najbardziej zabawnych.

Woldboya

Chodzi mi ostatnio po głowie arcyrubryka Siwkowego „Głosu Ludu” z przełomu lat 60. i 70. ubiegłego wieku: „Z pozycji młodych”. Wejście w nią grupy polonistycznej krakowskiej m.in. z Kazimierzem Kaszperem, i nie tylko jej, było nie lada gratką. Długo jeszcze będziemy się domyślać, skąd SLA czerpała w okresie dotkliwej czeskiej „normalizacji” (głównie lata 70.) ożywcze soki. Toż to była kontynuacja ostawionej w pieśniach czeskich i polskich 6.

dekady poprzedniego wieku, która jeszcze poruszała umysły nadzłazińskie, dochodząc do istoty społeczności

Z pozycji młodych

polskiej na Zaolziu. Nie mam w domu roczników tamtego „GL”, lecz pewien jestem tego, że nie przypadkiem srogie autorytety społeczne tamtych lat wydalaly z ZG PZKO oraz z redakcji „GL” i „Zwrotu” co tęższe i niezależne tamtych twórcze. Potem już zaniechano tamtej rubryki i zaniechano też w praktyce społecznej kwestii młodszych i chęć pomimo częstych wezwań „do czynu” nie potrafiono jakoś dotrzeć do istoty kilku tekstów pomieszczonych we wspomnianej rubryce. A poruszają one wiele tematów powszedniej praktyki społecznej.

Przypominajmy, jak było wtenczas w kulturze Zaolzia: wracali do Sceny Polskiej TC ze szkół krakowskich i warszawskich młodzi aktorzy, pamiętam ich „scug” u reżysera i kierownika Sceny, Franka Michalika przy ul. Bożysława i kierownika Sceny, Franka Michalika przy ul. Bożysława, dotarł wtenczas do nas list krakowskiej poetki, pani Wisławy Szymborskiej, ślący otuchę nekąnym młodym Zaolziakom. Polska nieraz inaczej patrzyła na kwestie wschodnioeuropejskiego „internacjonalizmu”, toteż jej

książki, filmy, teatr czy plastyka potrafiły nas pobudzić. I tak międzynarodowe plenery malarskie (pierwszy był dla nas Golub – Dobrzyń – T. Berger i B. Liberda) poruszyły nasze życie plastyczne. Wyjeżdżano się także na wakacyjne seminaria nauczycieli – literatów, piosenkarze czechosłowacy spotkali się z polskimi we Wrocławiu, czytało się o tym w tekstach Kryla czy Nowhacjy, pisma przynosiły odpowiednie zdjęcia ze wspólnych koncertów.

Jest dzisiaj w „Głosie Ludu” odpowiednia rubryka młodzieżowa „Pudło”, lecz nie znajduje ponoc dosyć zrozumienia względnie odzewu wśród młodszych czytelników, a warto by co nieco zaproponować zaolziańskiemu społeczeństwu, które zaczyna tu i ówdzie niedomagać. Próbuje „Zwrot”, zobaczymy, jak mu się uda. A stawać to nie lada: pobudzenie do życia stępnego organizmu, który coraz rzadziej reaguje na ożywcze prztyczki.

A mamy kłopoty z językiem, przekonuje nas o tym radio czy telewizja. Nie pokochaliśmy ambitniejszej literatury, ambitniejszego malarstwa, zanika nasz teatr amatorski. Kultura Zaolzia coraz częściej zajmują się Czesi z Ostrowy, z Opawy, nie my sami, nasze zainteresowania są zachowawcze, tradycyjne, kto zaś u nas zaczyna pisać lub malować, ten się naraża i traci szacunek społeczny. Nie widzimy żadnej zachęty do zdobywania kolejnych wtajemniczeń, do przewycięzania barier pogranicza.

Żal mi tamtej rubryki głosowskiej z lat 60., żal mi wieloletniego wysiłku zaolziańskiego.

Lasza Recenzja

Uczta aktorska przy wycinaniu lasu

Miękka polanka, kilka pniaków i rozmowy. Ot, w skrócie cały spektakl. Przeszło dwugodzinny. Można by się spodziewać nudy i mdłości z przesytnym sentymentalizmem. Całe szczęście mogą zakomunikować, że nie takiego na najnowszym spektaklu Sceny Polskiej widzowie nie przeżyją. Wręcz przeciwnie. Ubawić się można, i co ważniejsze, można się wzruszyć.

Reżyserowi, Szymonowi Kuśmiderowi, udało się nader trudna sztuka. Tak umiejętnie prowadzi widza, który potrafi pękać ze śmiechu przez prawie dwie godziny, by na koniec uświadomić mu starą gogolowską prawdę: „Z czego się śmiejecie? Z samych siebie się śmiejecie” i wprowadzić gorzką chwilę zastanowienia. Chwała mu za to, choć moim zdaniem, mógł ten śmiech widowni trochę dłużej podtrzymywać. Dzięki temu Macuga wchodzi na scenę z dwoma balonami – tym ostatnim, co zostało z przyjaciela karpia – byłby bardziej groteskowy, a zarazem jeszcze bardziej tragiczny. I być może ostatnia piosenka mocniej by wybrzmiała. W spektaklu natomiast już od przerwy robi się smutno i śmiech wybucha nader rzadko. Widz zaczyna powoli odczuwać tragizm sytuacji i przyzwyczajają się do niego.

Można nie lubić Tyma, można nie przepadać za jego poczuciem humoru, ale ten spektakl trzeba obejrzeć. Bo to świetna uczta aktorska. Widać na scenie umiejętne prowadzenie reżyserkie. Tu nic nie jest przypadkowe, każdy gest, każda sekunda grania jest dokładnie przemyślana i dokładnie przeprowadzona. Szczególne słowa uznania należą się Karolowi Suszce, odtwórcy Macugi. Potwierdził kolejny raz wspaniały warsztat aktorski oraz niesamowity talent. Szkoda, że tak rzadko można go oglądać w spektaklach. Nie zdrzywiłabym się, gdyby widzowie przychodzili do teatru nie „na Tyma” a „na Suszkę”.

siejszych fanów hip-hopu. Po drugiej stronie stoi młody Zyzol w wykonaniu Bartosza Dziedzica, również dobrze zagrany. Bimber (Mariusz Osmelak) na początku wydaje się trochę opóźniać tempo grania, jakże ważne w tym spektaklu. Po paru minutach udało mu się jednak doszłusować do reszty.

Wyrazy uznania należą się Ryszardowi Pochroniowi (Siekierowy), który porzucił pewną charakterystyczną manierę, dzięki której był na scenie rozpoznawalny. Powstała nowa, bardzo ciekawa jakość w jego graniu. Takiego Ryszarda Pochronia widzowie nie znają, ale z całą pewnością go polubią. Reszta aktorów również pokazała wyrównany poziom gry aktorskiej.

To iście męski spektakl. Można odnieść wrażenie, że reżyser niekoniecznie lubi kobiety, a może nawet ich się boi. Szczególnie widoczne jest to w scenie budowy autostrady, przypominającej sceny z „Seksmisji”.

Scenografia w spektaklu autorstwa Barbary Guzik jest bardzo oszczędna. Ale za to wymowna. Scena podzielona na polankę – wyspę, na której przebywają Drwale, oraz resztę nieznanego lasu, w którym pojawia się Archemoptak – postać specjalnie wymyślona na potrzeby tego spektaklu, dodaje do przedstawienia pewną tajemnicę, a zarazem punkt odniesienia. Dzięki ptakowi ma się wrażenie równoległego istnienia innej rzeczywistości. Zastanowiłabym się tylko, czy aktorzy powinni wkraczać w przestrzeń, w której pojawia się ptak. Może lepiej by było, gdyby została pewnym niezdołowanym tabu.

Całości dopełnia muzyka Mieczysława Mejszy, która tworzy ramy dla sztuki. Czasami wzruszająca, często prawie niezauważalna, nagle wybuchająca znanymi filmowymi tematami. Widać, że twórcy spektaklu świetnie się bawili przy tworzeniu, a ta ich zabawa przełożyła się na widownię.



Ale reszta aktorów też nie odstaje. W pamięci zapadł mi Dunlop Darisza Waraksy. Nie radzący sobie ze swoją fizycznością i z nadmiarem energii młody chłopak biegnie po scenie w dziwnym tańcu, podobny do dzi-

Scena Polska, „Rozmowy przy wycinaniu lasu” Stanisława Tyma, reżyseria Szymon Kuśmider, muzyka Mieczysław Mejsza, scenografia Barbara Guzik. Premiera 17 lutego 2006 r.

HALINA SIKORA

Dziś pogrzeb basów

CIESZYŃ (em) – Już po raz szesnasty cieszyńska restauracja „Targowa” organizuje „pogrzeb basów”. Rocznie impreza ściąga do Cieszyńska kapelę ludową z Polski, RC i Słowacji. Dzisiejszego dnia od wieczora do północy grać będą góralskie kapelę z tych trzech krajów. Na każdym cieszyńskim „pożegnaniu basów” lokal pęka w szwach i nigdy nie wiadomo, czy więcej jest widzów, czy muzyków. To tradycja nie mająca w innych regionach swojego odpowiednika.

Ponieważ ma to być symboliczne pożegnanie z muzyką, o północy odbędzie się tytułowy pogrzeb. Wszystkie uczestnicy imprezy jak co roku wyjdą z lokalu. Na czele konduktu niesiony będzie symboliczny pogrzeb i od tego momentu muzyka zamilknie. To oznacza koniec zabawy. Po powrocie do restauracji głośna muzyka zanika i tylko od czasu do czasu usłyszeć będzie można góralską nutę.

Na dzisiejszy wieczór do „Targowej” zaprasza kapela „Torka”, inicjator imprezy. – W tym roku będzie osiem kapel – mówi Kazimierz Urbaś z „Torki”. – Przyjadą do nas z Podhala, ze Słowacji, z Czech i, oczywiście, my też będziemy grałi. To będzie symboliczne pożegnanie z karnawalem.

rosz do grosza

Radość i odpowiedzialność

Całkiem niedawno w jednej z telewizyjnych dyskusji pewien polski lekarz, ojciec bodajże kilkunastorga dzieci, w celu zachęcenia swoich rodaków do prokreacji, oświadczył, iż rodzina, która postanowi mieć dużo dzieci, powinna przede wszystkim, tak jak on, zaufać Bogu i uwierzyć, że On całą tę gromadkę potomstwa jakś pomoże nakarmić. No cóż, pomimo iż wiara czyni cuda i nawet góry przenosi, ciężar wyżywienia, wychowania i wykształcenia dziecka spoczywa głównie na barkach jego rodziców. A nie jest to bynajmniej ciężar nieistotny, wprost przeciwnie.

Według obliczeń statystyków, jednorazowy wydatek związany z narodzinami dziecka osiąga dziś około 18 tys. koron. Oto tylko niektóre rzeczy, bez których nie obejdzie się małżeństwo i jego mama (w niektórych sklepach można oczywiście dostać je taniej, można też jednak kupić wszystko o wiele drożej).

Co i za ile

Śpiworek – 600 koron
Kocyk duży – 400 koron
Wózek – ok. 6 tys. koron, ale może też być o wiele droższy
Wanienka do kąpieli – 300 koron
Łóżeczko – 1200 koron
Materacyk – 400 koron
Fotelik do samochodu – 1590 koron
Kombinezon na zimę – 300 koron
Becik – 300 koron
Prześcieradła – 280 koron
Pieluszki, różne – kilkadziesiąt sztuk – ok. 1 tys. koron
Koszulki, śpioszki, czapeczki, skarpetki, rękawiczki itp. – ok. 1 tys. koron
Olejki, szampony, kremy, szczoteczka do włosów, ręczniki – ok. 1 tys. koron
Butelki – 120 koron
Proszek do prania – 6 kg – ok. 450 koron
oraz wiele innych droższych i tańszych drobiazgów – w sumie około 18 tys. koron.

Zanim nasza pociecha skończy dwa lata, należy co roku liczyć się z wydatkami rzędu kilkunastu tysięcy koron. Najwięcej, biorąc pod uwagę dzisiejsze ceny, bo około 10 tys., wydamy za żywność, w tym najróżniejsze odżywki i owoce, ponad 4 tys. – na odzież. Średnio 1500 koron mogą kosztować środki do pielęgnacji i lekarstwa. Wychowanie i wyżywienie jednego dziecka w wieku 3 – 6 lat to wydatek oczywiście znacznie wyższy – za rok ponad 25 tys. koron. W tym wieku należy już uwzględnić wydatki na takie sprawy, jak edukacja, kultura czy sport. Dorosłe dziecko, powiedzmy osiemnastoletnie, potrzebuje z rodzinnego budżetu rocznie ponad 50 tys. koron, jeżeli oczywiście nie poskapimy mu pieniędzy na nowe ubrania, naukę, sport, wypoczynek itp.

Niejedną przyszła mama zapisze się na specjalne kursy przygotowujące do porodu. Niektóre „szkoły rodzenia” są darmowe, za inne trzeba zapłacić. Ceny różnią się w zależności od oferty prowadzącej, miejsca, w którym kursy są organizowane, kwalifikacji osób prowadzących itp. I tak można za kurs zapłacić kilkaset koron, można też i kilka tysięcy. Można też skorzystać w okresie ciąży ze specjalnych zajęć sportowych, np. pływanie czy ćwiczeń relaksacyjnych. Godzina takich zajęć kosztuje od 100 do 150 koron. Niby spory wydatek, niemniej więcej kobiet decyduje się go ponieść – właśnie z myślą o jeszcze nienarodzonym dziecku.

U nas i gdzie indziej

Po urodzeniu dziecka matka otrzymuje jednorazowy zasiłek. Na jedno dziecko zasiłek ów wynosi obecnie 17 760 koron, w wypadku urodzenia bliźniaków matka otrzymuje 53 120 koron, po urodzeniu trojaczek – 79 680 koron, czworaczek – 106 240 koron, piętoraczek – 132 800 koron. Wcześniej, przed kwietniem ub. roku, zasiłki wynosiły odpowiednio 8750 koron, 21 000 koron, 52 500 koron, 70 000 koron, 87 500 koron.

Warto dodać, że nie wszystkie kraje europejskie „wynagradzają” w ten sposób kobiety, które urodziły dziecko. Niemniej na przykład w Belgii zasiłek na pierwsze dziecko wynosi ok. 1043 euro (ok. 30 tys. koron), na Cyprze za każde urodzone dziecko kobieta otrzymuje 422 euro, we Francji kobieta w 7. miesiącu ciąży otrzymuje zasiłek 840 euro, w Polsce tzw. becikowe wynosi 257 euro za każde urodzone dziecko, w Luksemburgu – 1740 euro (tyle samo za urodzenie bliźniaków czy trojaczek). Żadne zasiłki natomiast nie są wypłacane np. w Holandii, Grecji, Niemczech, Portugalii, Austrii czy Wielkiej Brytanii.

O tym warto wiedzieć

Z urodzinami dziecka może się wiązać jeszcze inny, całkiem spory zresztą, wydatek, na który jednak na razie decyduje się bardzo mało kobiet. Także, a może przede wszystkim, dlatego, że nie mają na ten temat żadnych lub prawie żadnych informacji. Chodzi o pobranie krwi z odciętej powpiny. Taka krew może kiedyś uratować życie. Krew powinowata zawiera bowiem komórki macierzyste (krwiotwórcze), które przeszczepione mogą odnowić układ krwiotwórczy nie tylko osoby, od której zostały pobrane, ale także innych chorych, którzy mają podobny układ immunologiczny.

U nas usługi związane z pobraniem i przechowaniem krwi powinowatej oferują na razie dwie firmy działające na bazie komercyjnej. Bank Komórek (Archiv bunek – www.archivbunek.cz) oraz Cord Blood Center CZ – www.cordbloodcenter.com. Na stronach internetowych obu firm można znaleźć szczegółowe informacje dotyczące oferowanych usług, a także niektóre cenne rady praktyczne. W pierwszej z firm za testy podstawowe i transport krwi trzeba zapłacić ok. 12 tys. koron, za laboratoryjne opracowanie próbki krwi ok. 17800 koron, za przechowanie jej przez okres 20 lat – 9500 koron. Chodzi zatem o łączny wydatek ok. 40 tys. koron. Należność można uiścić od razu lub też rozłożyć spłatę na raty. U spółki CBC CZ cena za pobranie krwi wynosi 21 150 tys. koron, jeden rok jej przechowania kosztuje 450 koron. Także w tym wypadku należność można spłacać ratalnie.

HENRYKA BITTMAR

BEATA ŻYDEK OPOWIADA NIE TYLKO O SWEJ NAJWIĘKSZEJ PASJI – AEROBIKU

Dziewczyna na medal

W dzieciństwie marzyła o zawodzie fryzjerki. Wybrała jednak szkołę średnią, w której będzie zdawała maturę m.in. z karate, kung-fu i judo. Beata Żydek, mieszkająca obecnie w Suchoj Górze absolwentka PSP w Hawlerzowie Błędowicach, ma wiele sportowych zainteresowań, jej największą pasją jest jednak aerobik. Z drużyną, której jest członkiem, zyskała już kilka medali na Mistrzostwach Republiki Czeskiej. Wśród nich również złoty.

Pamiętam, że już jako uczennica błędowickiej podstawówki urozmaicała imprezy szkolne swymi sportowo-tanecznymi pokazami...

Tak, zaczęłam uprawiać aerobik, gdy byłam w siódmej klasie. Już jako mała dziewczynka bardzo chciałam tańczyć i dlatego, mając dziesięć lat, zaczęłam uczęszczać do szkoły tańców latynoamerykańskich. Nie miałam jednak partnera i dlatego po trzech latach zrezygnowałam z tego. Przez przypadek dowiedziałam się o hawierzowskim klubie „Maniak Aerobic Ivany Kožminové”. Jest to klub, w którym uprawia aerobik około setki dziewczyn, z tego siedemdziesiątka wchodzi w skład zespołów startujących w zawodach. Dziewczęta podzielone są na cztery kategorie wiekowe, ja obecnie należę już do najstarszej. Gdy przyszedłam do klubu, przez pół roku byłam w grupie dla początkujących, później przesunięto mnie do zaawansowanych. Mówiono mi, że mam talent, lecz pomimo to trwało trzy lata, zanim mogłam startować w zawodach.

Czy nie wydawało ci się to za długo? Nie przyszło ci nigdy do głowy, by zrezygnować z treningów?

Nie, nigdy. Oczywiście bardzo chciałam być w grupie zawodniczek i robiłam wszystko, by ten cel osiągnąć.

Uprawiasz dance aerobic. Na czym on polega? Jak wyglądają zawody?

Chodzi o zbiorowe układy choreograficzne, tzw. „team show”, które mają swoje reguły. Dwudziestka dziewczyn przedstawia układ taneczny, który trwa trzy minuty, muzyka musi być dostatecznie szybka, występujemy w odpowiednio dobranych, specjalnie do danego układu uszytych strojach. Każdy układ musi w sobie zawierać pewne obowiązkowe pierwiastki, jak na przykład różne podskoki, „sznur” i tym podobnie. Pierwszym układem, w którym brałam udział, były „Pajaki” (pokazuje wspaniały czarny elastyczny kostium). Właśnie z tym układem wywalczyłyśmy w 2004 roku w Brnie tytuł mistrzowski. W rok później w Kladnie z układem „Piraci z Karaibów” zyskałyśmy srebro. W ubiegłym roku jako „Policjanci i więźniowie” uplasowałyśmy się na szóstej miejscu, a w bieżącym roku byłymy trzecie, przedstawiając „Kabaret”. W przyszłym roku mistrzostwa miałyby odbyć się u nas w Hawierzowie.

W jaki sposób układy te są oceniane?

Jury składa się z siedmiu członków. Nie jest tak, że wszyscy oceniają wszystko. Dwójka ocenia technikę, następna dwójka ogólne wrażenie, pozostali poziom artystyczny.

Kto może startować w Mistrzostwach Republiki?

Przygotowanie nowego układu tanecznego rozpoczyna się co roku w lutym. Wiosną odbywa się, zazwyczaj w Brnie lub Otrokovicach, przegląd zespołów z Moraw. Podobny przegląd przebiega w Czechach. Później w grudniu odbywają się eliminacje morawskie w Brnie, jak również eliminacje czeskie. Siedem morawskich i siedem czeskich drużyn, które zajmą najlepsze lokaty, startuje następnie w Mistrzostwach RC, które odbywają się w styczniu następnego roku. Z reguły przechodzimy do ogólnopolskich rozgrywek z drugiej lub trzeciej lokaty na szczeblu morawskim.

Czy jako czołówka RC macie możliwość brania udziału w zawodach międzynarodowych?

W dance aerobiku nie. Od ubiegłego roku prócz układów tanecznych zaczęłam trenować również fitness aerobic. Tu więcej zależy od siły, techniki, kondycji. Ilość osób w drużynie ograniczona jest do ośmiu. W ubiegłym roku po raz pierwszy brałyśmy udział w mistrzostwach, w związku z czym wcale nie liczyłyśmy na dobrą lokatę. Czwarte miejsce, które zdobyłyśmy, było dla nas miłym zaskoczeniem.



Stroje: Beata Żydek pokazuje stroje do układów tanecznych „Pajaki” i „Piraci z Karaibów”

niem. Teraz odbędą się mistrzostwa RC w marcu, a dwie najlepsze drużyny awansują do Mistrzostw Europy. Z ME możliwy jest awans do Mistrzostw Świata.

Czy uważasz, że macie szansę przebić się do Mistrzostw Europy?

Naprawdę nie wiem. Jak mówiłam, w zeszłym roku miłym zaskoczeniem dla nas było czwarte miejsce...

By dostać się do czołówki, trzeba na pewno dużo czasu spędzać w sali gimnastycznej...

Powiem tak: przez cztery lata praktycznie nie miałam wolnego weekendu. Główne treningi odbywają się w soboty i niedziele, wtedy przygotowujemy się choreografia. Teraz, gdy ćwiczę również fitness aerobic, spędzam w niedziele w sali gimnastycznej nawet pięć godzin. We wtorki są treningi poprawiające sprawność fizyczną. Prócz tego każda z nas bierze udział w indywidualnych treningach poświęconych ćwiczeniom siłowym i poprawiającym giętkość ciała. Te treningi nie są co prawda obowiązkowe, lecz bez nich trudno być dobrze przygotowaną do udziału w zawodach. Przed zawodami miewamy ponadto zgrupowania, jeździmy też latem na obozy, gdzie łączymy treningi z wypoczynkiem nad morzem.

Pewnie masz chłopaka. Jak on to znosi, że nie masz wolnych weekendów?

No... przyzwyczaił się. Bierze to jako fakt dokonany. W zeszłym roku był z nami na obozie – jako jedyny mężczyzna wśród tylu dziewczyn.

Mówisz, że drużyna tworzy dwudziestka dziewczyn. Czy w takim „babifcu” nie ma miejsca na wzajemne antypatie, nie jest tak, że jedna zazdrości drugiej tego, że ma w układzie tanecznym ważniejsze miejsce?

Nie, u nas czegoś takiego nie ma. Ma bardziej i mniej ważnych miejsc w zespole. Tworzymy jedną całość. Mogę powiedzieć, że mamy wspaniały zespół, spotykamy się również na treningach, organizujemy wspólne imprezy, na przykład również w domu.

Aerobik to nie jedyny sport, który uprawiasz. O ile wiem, również szkołę średnią wybrałaś pod tym kątem, by mogła rozwijać się sportowo.

Tak, co prawda przez cały okres nauki w szkole podstawowej chciałam być fryzjerką, jednak w końcu zdecydowałam się na szkołę z maturą. Wybrałam Prywatną Szkołę Średnią Ochrony Osób i Mienia w Karlinie Darkowie, ponieważ tam bardziej się uważa poświęca się wychowaniu fizycznemu. Prócz kursu narciarstwa zaliczyliśmy kurs kolarski, który

Manipulacji najmiej w czysto cofać mentalnym jeden z dzieł nieki młod wal że już każdy szanujący powzięciem mu (bo tak królowka) na sojmi. lecia kondi mieć kalg negujących skórnicy Zyg jego najbliżsi przypom stonkowsko regi magna danin Dugo połowie XV W imię rac Na szoroką ze paracpie łman tu na siki Komisi prowadził i owiecenia

A w wolnym czasie?

Jeżdżę na nartach, chodzę do szkoły. Moją najnowszą pasją jest jazda na motorze. Kupiłam Suzuki o objętości 500ccm. Jeżdżę na nim w weekendy.

Co zamierzasz robić po maturze? Czy wybierasz się na studia?

Bezpódnio po maturze chce jechać na trzy miesiące do Stanów Zjednoczonych, do Nowego Jorku, gdzie mam wujka. Oczywiście nie niedługo, by poprawić język, trochę poznać świat. Co będzie dalej, na razie nie wiem.

Co jest potrzebne dziewczynie, która chce, podobnie jak ty, sięgnąć po laury w dance aerobiku?

Musi mieć słuch, by czuć muzykę, uzdolniona ruchowo. No i musi być przystosowana się do pracy w zespole, ponieważ nie chodzi o sport indywidualny, lecz zespołowy.

Czy widzisz siebie w przyszłości w roli trenerki?

Tak, zamierzam zrobić kurs trenerki i kurs choreografii, by móc lepiej pracować jako trenerka. Do tego temu chce jak najdłuższą utrzymać się w dobrej kondycji. Jak mówił ja trenerka, Ivana Kožminová, ja uważam za najlepszą trenerkę, znam: „Pracując z młodymi dziewczynami, nie zostaje młody”. Ale jak na razie zamierzam rezygnować z aktywnego uprawiania aerobiku. Zwalazam w fitness aerobiku można spokojnie startować w zawodach do trzydziści ki i dłużej.

Wobec tego życzyć kolejnych medali i oczywiście pomyślnego zdania matury!

DANUTA

Temniota

Nr 268

Redakcja Kazimierz Kaszper ♦ Materiały prosimy przysyłać pod adresem „GL” lub pocztą elektroniczną: k.kaszper@iscali.cz ♦ Numer zamknięto 15. 2. 2007

Klub kontra dyskoteka

W Polsce od 15 lat podejmowane są próby zastąpienia dyskotekowej formy spędzania czasu – klubową. Ten szlachetniejszy rodzaj rozrywki i towarzyszącej jej muzyki z trudem jednak toruje sobie drogę do młodzieżowej subkultury. Panuje opinia, że pod tym względem lepiej jest w Czechach i na Węgrzech.

Niedawno został zamknięty warszawski On-Off, jeden z najważniejszych klubów w Polsce. Ze zmiennym powodzeniem funkcjonują jeszcze: Piokarnia w Warszawie, Metro w Białymstoku i Czekolada w Lublinie. Muzykę klubową próbują promować: Novika, wokalistka i producentka łagodnej elektroniki, muzycy Jacek Sienkiewicz (minimal techno), Envee & Niewinni Czarodzieje, formacje Karol XVII i MB Valence (scena house), szczeciński dubst 3 Channels, łódzki producent SLG.

Zdaniem Simona, menedżera artystycznego Piokarni, przyczyn niepowodzenia należy szukać na kilku poziomach. – Młodzi ludzie nie potrafią odróżnić porządnego klubu od dyskoteki, nie znają nawet gatunków muzycznych. Nikt ich nie edukował, nie mieli skąd czerpać wzorców. Poza tym... kluby są źle zarządzane. Dla właścicieli liczą się wyoki utarg z baru i tłum na parkiecie.

Pomimo nienajlepszych efektów, powstał już jednak swoisty słownik kultury klubowej:

Clubbing – to sposób spędzania wolnego czasu w klubach, ostatnio częściej utożsamiany z odwiedzaniem kilku miejsc w ciągu weekendu i pozostawianiem wrażeń – różnorodnych, innych estetyk, nowych znajomości.

Muzyka klubowa – wywodzi się z muzyki disco, tworzonej w latach 70. z myślą o tanecznych parkietach. Dziś składa się na nią kilkadziesiąt zróżnicowanych gatunków, niekoniecznie do tańca. Zaliczają się do nich m.in.: relaksujący lounge, chillout i down tempo, wysublimowany minimal i nu jazz, a także psychodeliczny trance czy jedna z najcięższych, opartych na bardzo szybkim rytmie, odmian – shrantz.

Selekcja – sposób doboru gości, jeden z zabiegów marketingowych, wspierający wizerunek klubów jako miejsc elitarnych i niedostępnych. Wywodzi się z nowojorskiego Studia 54.

House – najpopularniejsza w Polsce odmiana muzyki klubowej, przystępna, stworzona do tańca. Jej nazwa pochodzi od klubu Warehouse w Chicago, gdzie w latach 70. DJ Frankie Knuckles prezentował nowatorskie połączenie disco, funku i soula. (k)

KRÓTKO

● W 2006 r. najlepiej sprzedawały się w Polsce książki: lit. polska – 1. Śmiećmośnoś w sieci J. L. Wiśniewskiego, 2. A nie mówiłam! K. Grocholi, 3. Lux perpetua A. Sapkowskiego, lit. obca – 1. Harry Potter i książę półkrwi J. K. Rowling, Kod Leonarda da Vinci D. Browna, 3. Historia E. Weisberger, lit. faktu – 1. Cuda Jana Pawła II P. Zuchniewicza, 2. Świat według Clarksona J. Clarkson, 3. Polska, głupcze! T. Lisa.

● W styczniu Krakowską Książką Mięsiąca została Na skrzyżowaniu ulic Bożego Ciąta i Rabina Meiselsa A. Koziola – pisarza i dziennikarza.

Wszystko, co jest bezpłodne z ducha i ciała, jest szkodliwe i złe.

Roman Brandstaetter

Historią manipulowano od początku historii. Bez większych skrupułów pozbywano się też autorów, którzy podawali wersję przeszłości niewygodną dla panujących. Dzisiejszym poprawiaczom dziejów warto uprzytomnić, że ich też będą poprawiać. Tak rozpoczyna się w „Polityce” artykuł wybitnego polskiego historyka, prof. Janusza Zabłora, znamienicie zatytułowany:

Dziejochciejstwo, dziejokrętaństwo

W przedstawieniu charakterystycznych przykładów manipulowania historią w Chinach, carskiej i bolszewickiej Rosji oraz hitlerowskich Niemczech autor przechodzi na grunt polski.

Młogus przyszyty

Manipulacja historią zaczęła się co najmniej w XVI stuleciu, kiedy zaczęto cofać początki polskiego parlamentaryzmu w czasie średniowiecza. Jeden z dziejopisów, Andrzej Lubieński młodszy (1551-1623), utrzymywał, że już od schyłku XIV stulecia władzę szanujący się monarcha przed podjęciem decyzji zasięgał rady sejmu (bo tak kronikarz określał radę królewską) i zwoływał panów braci na sejmiki. W początkach XVII stulecia konfiskacje uległy pierwszym księgom kroniki Jana Długosza sięgającym do 1240 r.). Mieli do tego skłonili Zygmunt III Waza ludzie z jego najbliższego otoczenia, niechętni przypomnieniu, iż ich przodkowie dostawiali nieważną w szeregach magnaterii. Pełna lacińska wydanie Długosza ukazało się dopiero w otwartej XVIII stulecia.

W imię racjonalizmu

Na szeroka skalę, w pełni świadomie z poparciem instytucji państwowych (m.in. tu na myśli programy i podręczniki Komisji Edukacji Narodowej) prowadził manipulację historią czas Oświecenia. Starając się dowiedzieć, że

już w poprzednich stuleciach realizowano jego ideały, równocześnie w karykaturalny i pełen dezaprobaty sposób przedstawiał nurty mu przeciwnie. Na pierwszy ogień poszedł oczywiście sarmatyzm, piętnowany zarówno ze sceny (vide sztuka Bohemolca pod tymże tytułem), jak i w satyrze, która ukuła nawet powiedzenie o balwanach sarmatyzmu, często powtarzane na łamach „Monitora”. W dramacie Józefa Wybickiego Zygmunt August (1783 r.) potępiano w niedwuznaczny sposób anarchię magnacką, przeciwstawiając jej zabiegi Stanisława Augusta Poniatowskiego o wzmocnienie władzy monarcharnej.

Ku pokrzepieniu... zaborców

Taka manipulacja stanowiła jednak zaledwie wstęp do tej, która miała towarzyszyć niemal całemu okresowi zaborów. Stosowały ją z jednej strony rządy rosyjskie, pruskie i austriackie; piórami oddanych sobie historyków starali się udowodnić, iż Polska straciła niepodległość jedynie z własnej winy. Panująca w niej anarchia, ucisk chłopów, powszechna ciemnota, której miał towarzyszyć fanatyzm religijny, wszystko to czyniło Rzecz-

pospolitą niezdolną do samodzielnego bytu.

Cenzura patriotyczna Romantyzmu

W tych warunkach rodzila się dość powszechna aprobata na istnienie narodowej cenzury. I tak na przykład Julian Klaczko będzie wspominał, iż daremnie tłumaczył trzeciemu z wieszczów, że narodowi należy mówić „szczerą prawdę, która niech boli jak chce, ale zawsze jest najskuteczniejszym lekarstwem na wielkie wady i ułomności”. Krasziński tłumaczył mu wszakże, że podobnie jak kobiecie zepsutej i lekkomyślnej, ale jeszcze całkowicie niezdemoralizowanej, nie należy tylko wylizywać grzechów, lecz trzeba przypominać, iż w niej jest świętość jedynie chwilowo zbrukana, „że jest aniołem, tylko z zabłoconymi skrzydłami”, tak i Polakom winno się to stałe przypominać.

Krasziński, stwierdza Fiecko w książce Rosja Kraszińskiego. Rzecz o nieprzejeźdźni, „ponad narodowe kolekcje przedłożył mesjanistyczną terapię”. Skoro na niwie literackiej w świadomy sposób uprawiał szlachetne kłamstwo, to tym samym, dodajmy, stawał się ideowym patronem i teoretykiem narodowej cenzury.

Pozytywistyczna »ślepotą«

Dyktat narodowej cenzury sprawił, iż w literaturze pięknej starano się dostrzec obecność Rosji. Celowała w tym powieść drugiej połowy XIX stulecia, w większości utworów tylko waluta – ruble i kopiejki –

Bajka prawdziwsza od historii

Hetmańskie swaty pióra Kajetana Kraszewskiego, w których starał się zrehabilitować postać Ksawerego Branickiego, wywołały znaczący komentarz jego brata Józefa Ignacego:

„Ja wolność dla takiego lotra! – strofował Kajetana – „bo nim był, ściągnie na Ciebie niechybnie krytykę. Według mnie jest to charakterystyka niepełna, ale nie fałszywa. Ogół go zna inaczej i inaczej sądzi. Zaś gdy naród cały w swych tradycjach uświęca postać lub potępia, ja skłaniam głowę. Nigdy nie dopuszczę, aby św. Stanisława nazywano zdradcą, gdy vox populi wyniosło go do dostojności reprezentanta idei wielkiej – i nigdy nie będę rehabilitował, co potępił ogół. (...) Co on stworzył na pożytek duchowy, to trzeba poznanować. Choćby historia przeczyła i miała rację, od historii prawdziwsza jest bajka, którą wieki z ducha swojego stworzyły.” Opr. (KK)

♦ ♦ ♦
JANUSZ TAZBIR (ur. 1927) – emerytowany profesor Instytutu Historii PAN, członek rzeczywisty PAN, w latach 1999-2003 był wiceprezes, badacz dziejów kultury i ruchów religijnych w Polsce XVI i XVII w. Członek Pen Clubu i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, przewodniczący Rady Naukowej Polskiego Słownika Biograficznego.

JAK POWSTAŁ METROPOLITAN MUSEUM OF ART W NOWYM JORKU?

Goya, który przyjechał z Ameryki

W Barcelonie czynna jest wystawa malarstwa, która, pomimo iż może bulwersować, budzi zachwyty. Idzie o ekspozycję „Wielcy mistrzowie sztuki europejskiej z Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku. Od El Greca do Cézanne’a”, frytował można fakt, że wybitne, powstałe w Europie dzieła przyjechały na Stary Kontynent z Ameryki, zadawała – że znalazły się wśród nich długo nieogładane, a nawet... zapomniane.

W neobarokowym, odratowanym ostatnio pałacu katalońskiego Muzeum Narodowego prezentowanych jest ponad 40 płócien takich mistrzów jak: Hals, Ruysdael, van Dyck, Teniers, Fragonard, Goya, Corot, Manet, Degas, van Gogh. Zdarzają się epokowe wręcz odkrycia, Elżbieta Sawicka, wyślaniczka „Rzeczpospolitej”, pisze m.in.:

Największa niespodzianka: Goya, „José Costa y Bonella”, portret chłopca nazywanego Pepito. Od lat zbieram albumy, katalogi i książki poświęcone Goi, lecz w żadnej ze znanych mi publikacji nie ma reprodukcji tego obrazu.

Młody Pepito był synem nadwornego lekarza króla Ferdynanda VII i wnukiem doktora książęcej Alby. Lekarskie dzieło, Sto i w uszytym na wzór wojskowego mundurku ubranku z atlasu i aksamitu. W rękę trzyma odwrócone czapkę z kity czerwonych piór. Z tyłu konik na kółkach, bęben i oparty o ścianę karabin z nasadzoną bagnietem. Dziecinne zabawki? Zapewne, ale także coś więcej. Jest rok 1813. Hiszpanie okupują wojska napoleońskie, trwa krwawa guerrilla uwieczniona przez Goyę w cyklu grafik „Okropności wojny” i w słynnym obrazie „Rozstrzelanie powstańców madryckich 3 maja 1808 roku”. Francuzi, nekani przez hiszpańskich partyzantów i wojska Wellingtona, już wkrótce odejdą. Na razie jednak walka o niepodległość trwa. Smutny chłopiec wygląda na zagubionego – chaos wojennych wydarzeń dotyka nie tylko dorosłych.

Jak to się stało, że za Atlantyk powędrowało tysiące dzieł mistrzów europejskich? Po części zdecydował przypadek, przede wszystkim jednak umiłowanie sztuki i wielki kapitał amerykański.

4 lipca 1866 r. w Dniu Niepodległości, grupa przebywających w Paryżu Amerykanów rozważała przy stoliku restauracji Le Pré Catelan w Łasku Bułońskim powołanie do życia „narodowej instytucji do spraw sztuki i galerii sztuki”. Zakładano, że fundusze udostępnią magnaci przemysłów stalowego, naftowego i cukrowniczego. Obecni przy stoliku przedstawiciele rządu amerykańskiego pobożnie wzięli pod uwagę. W 1870 r. wybrano dyrektora nieistniejącego jeszcze muzeum a stan Nowy Jork nadał przedsięwzięciu nazwę Metropolitan Museum of Art. Dzięki licznym darowiznom, ale i funduszom publicznym, powstało jedno z najbogatszych obecnie muzeów na świecie. Tłumnie odwiedzane przez konesorów sztuki. Kiedy w 1963 r. wystawiano tam „Monę Lisę”, w ciągu niepełna miesiąca obejrzało ją ponad milion osób. (k)



Francisco Goya y Lucientes: „Portret José Costa y Bonella” zwanego Pepito. Olej na płótnie, 1813 r.

ANTONI KROH Bratanki (7)

(Esej ze zbioru „O Szwajku i o nas”)

Historicy zgodni są co do tego, że główną przyczyną upadku Austro-Węgier była kwestia narodowościowa. Nie doceniono jej w porę, gdyż w pierwszej połowie XIX wieku stanowiła novum, potem próbowano opanać ją środkami doraźnymi, zresztą stosowanymi niekonsekwentnie, również zonglowano nią w myśl zasady divide et impera, nie zdając sobie sprawy z rozmiarów narastającego niebezpieczeństwa. A potem było za późno.

Za najbardziej pokrzywdzonych Austriaków uważali się Czesi, szczególnie po proklamowaniu w 1867 roku dualistycznych Austro-Węgier. Mimo to, niemal aż do ostatnich lat istnienia monarchii, politycy czescy nie dążyli do jej rozsadzenia i budowania na jej gruzach własnej państwowości. Dążyli natomiast do przebudowy Austro-Węgier w duchu trialistycznym lub federacyjnym – tak, aby naród czeski zajął w cesarstwie miejsce równorzędne Niemcom i Węgom.

Z każdym dziesięcioleciem mijającego XIX wieku Czesi osiągalni coraz wyższy stopień świadomości narodowej i tym samym coraz gorzej znosili istniejące realia. Mimo to czechosłowacka idea niepodległościowa niewiele miała zwolenników.

Po 1918 roku frustracja, pogłębiona przez wojenną tragedię, zmieniła się w euforię. Społeczeństwo musiało odreagować niedawne upokorzenia i krzywdy. Ulicami przeciągały defilady, weterani prezentowali sztandary zachyconymi oczom przechodniów. Niedawni pragmatycy, traktujący czeskość jako coś w rodzaju tajnej organizacji, którą należało obchodzić z daleka, przeobrażali się w hulaśliwych narodowców. Nastroszenie wzmagane były przez niezadowolone kwestie graniczne, głównie z Polską i Węgrami, oraz inne sprawy związane z likwidacją monarchii.

Sąsiednia Austria, źródło bolesnego kompleksu, była obecnie państwem mniejszym od Czechosłowacji, można było spoglądać na nią z góry. W takim właśnie momencie historycznym Hašek wrócił do Pragi z rewolucyjnej Rosji i zaczął pisać swoją powieść.

(Konic)

Zyczenia

Naszemu koledze

panu **JÓZEFOWI RASZYKOWI**

najlepsze życzenia z okazji dzisiaj przypadających Jego 88. urodzin składa Klub 99. GL-087

Nekrologi

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy, że dnia 19. 2. zmarł w wieku 67 lat

śp. **TADEUSZ DELONG**

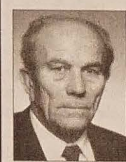
z Olbrachcic. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek 22. 2. o godz. 15.00 z domu obrzędów pogrzebowych w Olbrachcicach. W imieniu żalu żony. GL-103



W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy krewnych i znajomych, że dnia 18. 2. 2007 zmarł w wieku 98 lat nasz Ukochany Dziadek i Pradziadek

śp. **HENRYK BIEDRAWA**

z Żywocic. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek 23. 2. 2007 o godz. 15.30 z sali obrzędów pogrzebowych w Suchej Górnej. Zasmucona rodzina. GL-102



Bolesną prawdą dotknięci zawiadamiamy, że dnia 16. 2. 2007 zmarł w wieku 89 lat Najdroższy Ojciec, Dziadek, Teść i Wujek

śp. **EMIL KAPER**

zamieszkały w Suchej Górnej. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się dnia 21. 2. 2007 o godz. 15.00 z sali obrzędów pogrzebowych w Suchej Górnej. W smutku pogrążona rodzina. GL-101

Co w teatrze

SCENA POLSKA - CZ. CIESZYŃ: Rozmowy przy wycinaniu lasu (20, godz. 19.00, grupa CTB);

▲ **ORŁOWA:** Rozmowy przy wycinaniu lasu (21, godz. 18.00, grupa ORP);

SCENA CZESKA - HAWIERZÓW: Wożąc panią Daisy (20, godz. 19.00, grupa A);

▲ **CZ. CIESZYŃ:** „Hrátky s čertem” (21, godz. 10.00).

Co w kinach

KARWINA - Centrum: Noc w muzeum (20, 21, godz. 17.45); Prestiż (20, 21, godz. 20.00); Reflex: Kławat 2 (20, 21, godz. 17.00, 20.00); **HAWIERZÓW - Centrum:** Asterix i Wikingowie (20, 21, godz. 15.30); Holiday (20, 21, godz. 17.30, 20.00); **TRZYNIEC - Kosmos:** „Pravidla lži” (20, 21, godz. 17.30); Księga rekordów Sztuki (20, godz. 20.00); Tępot małych stóp (20, 21, godz. 10.00); Zwyczajni kochankowie (21, godz. 19.30); **CIESZYŃ - Piast:** Ryś (20, 21, godz. 17.00, 19.30); Eragon (20, 21, godz. 11.45, 15.00).

Scena Polska informuje tych widzów z grupy CTD (Grodzisko, Cierlicko, Stanisławce, Kocobędz), którzy nie obejrzą spektaklu „Rozmowy przy wycinaniu lasu” w sobotę 17 lutego, iż mają możliwość przyjechać do Teatru Cieszyńskiego na wtorkowy spektakl (20. 2.) razem z grupą CTB na godzinę 19.00. Autobus z Grodziska pojedzie o godz. 18.10. Serdecznie zapraszamy.

Co na antenie

POLSKIE WIADOMOŚCI: TVC 1, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00; TVC 2, sobota od godz. 7.00.

POLSKIE AUDYCE: Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz, po-pt: 19.00, nie: 18.30.

Co w terenie

HAWIERZÓW MIASTO - Klub Emerytów zaprasza na spotkanie klubowe w czwartek 22. 2. o godz. 15.00 do świetlicy przy ul. Matuška 2.

SEP - Stowarzyszenie Elektrotechników Polskich w RC zaprasza w czwartek 22. 2. o godz. 16.00 do sali posiedzeń ZG PZKO w Cz. Cieszynie, ul. Strzelnicza 28 na zebranie członkowskie i prelekcję Zygmunta Stopy „Posłannictwo i cele Stowarzyszenia Elektryków Polskich (SEP)”. **CZ. CIESZYŃ** - Biblioteka Miejska

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie: w godz. 8.30-15.30 w redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komenského 4, Czeski Cieszyń; w godz. 8.00-16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Strělniční 18, Czeski Cieszyń; w godz. otwarcia w Odd. Literat. Pol. Biblioteki w Karwinie Frysztaće (przy rynku); e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

Co za Olzą

ODDZIAŁ MUZEUM USTRONSKIEGO „ZBIORY MARIÍ SKALICKIEJ”, ul. 3 Maja 68, Ustron Brzegi: 22. 2. o godz. 16.00 spotkanie z Jerzym Pustelnikiem „Mont Blanc (nie) dla wszystkich - ilustrowane przeżożca, wspomnienie z wyprawy wysokogórskiej; do marca wystawa z cyklu „Twórcza Obecność Polaków na Zalolziu”. Bronisław Firla - malarstwo, rysunek, poezja i Zbigniew Kubeczka - ekslibris. Czynna codziennie w godz. 11-16.

Co za Olzą

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyń: do 13. 4. wystawa „Cieszyńskie rody - Buzkowie”. Czynna po-sr, pt: 8-18; so: 9-15.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja: czynna codziennie 9-16.

ŚLĄSKI ZAMEK SZUKI I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI, ul. Zamkowa 3, Cieszyń: do 4. 3. wystawa „Najlepsze Dyplomy Projektowe 2005/2006”, sala ekspozycyjna Oranżerii. Czynna po-nie: 10-17.

GALERIA BIELSKA BWA, ul. 3 Maja 11, Bielsko-Biała: do 4. 3. wystawa „Muzeum luksusu”. Czynna wt-nie: 10-18.

▲ do 4. 3. wystawa „Demos kratos - władza ludu”; prace 20 polskich artystów. Czynna wt-nie: 10-18.

FOYER MIEJSKIEGO DOMU KULTURY, ul. Oswobodzeni, Karwin: do 28. 2. wystawa fotografii Jerzego Franka i Romana Janusza z ziemi na samym końcu świata - Kamczatki, „Zagubiony świat”. Czynna wt-pt: 9-17; so: 10-18.

SALA MUSAION, Hawierzów, Dělnická 14: do 28. 2. wystawa „Znane osobowości czeskiej nauki i techniki”. Czynna wt-pt: 9-17; so: 9-13; nie: 13-17.

SALA WYSTAW w Karwinie, rynek Masaryka 10: do 21. 10. wystawa „Motocykl duży-mały, każdy w sobie coś ma”. Czynna wt-pt: 9-17; so: 9-13; nie: 13-17.

SALA WYSTAW w Jablonkowie, rynek Mariana 14: wystawa stała „Z przeszłości Jablonkowa i okolicy”. Czynna wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

MUZEUM TECHNIKI w Pietwałdzie: stała ekspozycja „Tradycje górnictwa w Cieszyńskim” oraz „Czarodziejski świat tramwajów”. ▲ do 31. 12. wystawa „Drewniane



Choć w górach zima w pełni, w dolinach już czuć wiosnę. W tym roku chyba przyjdzie przed kalendaryzowaniem czasem. Jej zwiastunami są krokusy. Te ostrawskie pięknie lśnią barwami w lutymym słońcu...

Kwatery w Zach. Tatrach. Idealne warunki narciarskie, termalne baseny. Tel. 00421 907 330 273 www.habovka.sk/pilar

redakcyjnej Woczy

Aktywny Klub Kobiet

Obszerna i urozmaiconą działalnością może pochwalić się Klub Kobiet MK PZKO w Piotrowicach. Panie tradycyjnie włączają się do przygotowań imprez towarzyszących w Kole, takich jak Dzień Matki, strykówka, mikołajówka. W ub. roku piotrowicki Klub Kobiet urządził też własne imprezy i brał udział w imprezach centralnych i obwodowych.

Spotkania Klubu Kobiet, działającego pod kierownictwem Wandy Fusek, organizowane są dwa razy w miesiącu. Panie omawiają na nich szczegóły przygotowania imprez PZKO-wskich, przede wszystkim chodzi o zapewnienie bufetu. Klub zorganizował wycieczkę autobusową do Piekar Ślą-

skich i Radzionkowa oraz do zamku w Karwinie Frysztaće. Delegacja Klubu Kobiet brała udział w organizowanych przez Sekcję Kobiet przy ZG PZKO spotkaniach w Jablonkowie i Będowicach, w Festynie Chłopskim w Orłowie czy w imprezie MK PZKO w Karwinie Starym Mieście. Klub Kobiet wziął udział w spotkaniu z gośćmi z Gilowic. Zespół folklorystyczny „Gilowianka” był natomiast uczestnikiem Festynu Gminnego w sierpniu ub. roku.

W planach na rok bieżący jest przygotowanie wystawy prac ręcznych, zorganizowanie wycieczki do Krakowa oraz udział w spotkaniu PZKO-wskich Klubów Kobiet w Stonawie.

TADEUSZ TOMAN

Jesteśmy optymistami...

W żybickim MK PZKO, Kole z niezbyt dużą liczbą członków, która maleje z każdym następnym odejściem tych, odwołanych do wieczności, jak ostatnio aktywistów śp. Tadeusza Supika i Heleny Sikory, oraz nielicznym narybkiem obecność na Walnym Zebraniu każdego członka Koła ma wielkie znaczenie. Po wejściu do świetlicy spotyka mnie więc mile zaskoczenie, gdyż wszystkie miejsca są zajęte, nie brak nawet młodych twarzy. Pozytywnie nastroja również wyczerpujące sprawozdanie z działalności koła PZKO za 2006 rok prezesa Jarosława Miczka.

Odnótujemy parę najważniejszych danych. Jeśli chodzi o działalność ogólnozwiązkową, podkreślmy, iż członkowie zarządu współpracowali przy przygotowaniu list kandydatów społeczeństwa polskiego do wyborów komunalnych 20 - 21 października 2006 r. Kandydaci startujący na liście wyborczej ruchu politycznego „COEXISTENTIA” odnieśli znaczny sukces. Ponadto w komisjach wyborczych pracowali członkowie zarządu naszego koła, udzielając się tak samo w pracy kolektywnej przygotowującej materiał dotyczący konkretnych postulatów związanych z wprowadzeniem dwujęzyczności w Trzyciu, zgodnie z ustawą RC oraz postulatami UE. Najaktywniejszym z nich był sekretarz koła J. Musioł. Doliczmy do tego udział w Konwentach Prezesów, posiedzeniach Trzynieckiej Rady Obwodowej oraz reprezentacji MK na spotkaniu prezesów w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie.

Jeśli chodzi o sprawy organizacyjne oraz gospodarcze MK PZKO, przez panią H. Musioł zostały opracowane nowe zasady finansowania, które zapewne będą pomocą skarbniczce O. Raabowej, precyzyjnie prowadzącej sprawę finansową Koła. Nowy aktualizowany spis inwentarza oraz praca komisji dotycząca definitywnego brzmienia nowego statutu MK PZKO, którego końcową wersję ma zatwierdzić ZG, uzupełniają inicjatywy wewnątrzwiązkowe koła.

W 2006 r. zorganizowano dwie udane wycieczki, których organizatorami byli państwo Raabowie - autobusowa wycieczka do Luhačovic, oraz pan H. Huczala, który zorganizował wycieczkę rowerową do Ligotki Kameralnej. Główny ciężar organizowania akcji młodzieżowych spoczął na barkach braci Kokotków. W marcu oraz w grudniu, na początku i pod koniec roku wystąpiła grupa muzyczna „Flegma”, która przyciągnęła szeregi młodej publiczności z szerokiej okolicy. Natomiast w listopadzie występowała kapela ludowa zespołu „Oldrychowice”, który w tym samym dniu, wieczorem w Teatrze Cieszyńskim został zwycięzcą plebiscytu „Tacy jesteście 2006”. Jednym z ciekawych spotkań było zebranie bacy i obecnych aktywistów MK. Prelekcje o wyjazdach zagranicznych i pobytach urlopowych uzupełniły zebrania sprawozdawcze przeprowadzone przez panów L. Kokotka oraz J. Raaba.

Doliczmy tradycyjne pieczenie placków i spotkanie szachistów na trzecim już z kolei turnieju szachowym MK, którego arbitrem był ponownie mistrz w grze w szachy, E. Schoupal, i lubiane turnieje bowlingowe zorganizowane przez H. Huczala, o otrzymanym pełnym obradzie życia Koła, w którym ponadto ofiarowanie Koła Kobiet pod kierunkiem H. Kadłubiec. O wszystkim zresztą w pieczołowicie prowadzonej kronice naszego MK PZKO pisze kronikarka J. Jursa oraz wszyscy ci, którzy w naszej prasie informują o wydarzeniach z życia małego MK PZKO Lyżbice, w którym - jeśli o poświęcenie i ofiarności chodzi - możemy być, jak stwierdził w swym sprawozdaniu prezes Koła, optymistami.

BOGUSŁAW KOKOTEK

Witamy w MK PZKO Orłowa!

Co to za Kolo? Gdzie ma siedzibę? Kim są jego członkowie? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań przyniosło sobotnie walne zebranie MK Orłowa Miasto i Łazy oraz MK Poręba. Właśnie połączenie obu Kół było głównym tematem obrad. „Swatanie” rozpoczęło się w lipcu ub. roku. W tym czasie przeprowadzono inwentarz do Poręby oraz oddano właścicielom wynajmowany dotąd budynek w Zimnym Dole. Przede wszystkim zaś doszło do sprężania silniejszych więzi między członkami obu Kół. Ponieważ udało się zrealizować kilka bardzo udanych akcji, przytoczyć chociażby Bal Walentynkowy. Ku pocieszeniu wszystkich obecnych od 17 bm. istnieje jedno Kolo - MK Orłowa z lokalem i zapleczem w

Porębie. Owo letnie „swatanie” zakończono więc mamy „weselem”. Świadkami byli goście z zaprzyjaźnionego MK Orłowa Lutynia oraz Rady Miasta Orłowa.

Miła atmosfera zebrania urozmaicił występ dziewcząt z PSP w Orłowej Lutyni w duchu śląskim, który towarzyszył obradom nt. wyników i zdarzeń 2006 r., planu pracy i imprez na 2007 r., budżetu i wyborów nowego zarządu.

Jak w Orłowej jest zwyczajem, podawano smaczne przekąski. Kto był na zebraniu, nie żałuje, a kto nie był, na pewno zawita na kolejną imprezę. Dziękuję wszystkim organizatorom i aktywnym członkom za miłe popołudnie. HALINA STUDNIČKOWA

